

## **Ks. EDWARD SIENKIEWICZ**

Zdzisław J. Kijas, *Początki świata i człowieka*,  
Wydawnictwo WAM – Kraków 2004.

Co z naszym światem? Pytanie, coraz częściej słyszane w różnych częściach globu, jest bez wątpienia wyrazem obaw, a niekiedy lęku przed całkowitym zniszczeniem środowiska człowieka, poza którym trudno sobie życie ludzkie wyobrazić. Poza tym jest ono sprowokowane ciągle pogłębiającym się kryzysem ekologicznym, u podłoża którego leży źle odczytywany przez człowieka porządek świata, czego przyczyną jest zanegowanie prawdy o świecie stworzonym przez Boga i stanowiącym integralną część Jego planu zbawienia. Oderwanie świata od Boga, podobnie jak wszelkie próby wyjaśnienia jego istnienia bez prawdy objawionej, bardzo utrudnia postrzeganie go jako harmonijną całość, prowadząc w konsekwencji do załamania się relacji między człowiekiem i światem, Biblią, wiarą oraz nauką. Jak zauważa Zdzisław Kijas w swojej książce „Początki świata i człowieka”, brakuje obecnie na rynku księgarskim wyczerpujących monografii, które podejmowałyby te zagadnienia i pomagały chrześcijaninowi znaleźć się ze swoją wiarą w stworzenie świata przez Boga, w świecie, w którym coraz trudniej o wiarę i o prawdę. Pisząc swoją książkę o. Kijas chce tę lukę wypełnić. Z uznaniem więc trzeba spojrzeć na dość obszerne dzieło i jego autora, któremu, poza bardzo ważnymi problemami, związanymi z metodologią, sporem, jaki toczy się między refleksją wiary a naukami szczegółowymi, bardzo bliskie pozostają również te egzystencjalne.

Książka o. Kijasa składa się z trzech części. Pierwsza poświęcona została problematyce metodologicznej, zagadnieniom języka i relacjom między teologią a naukami szczegółowymi, które niejednokrotnie przybierały charakter sporu lub chłodnego dystansu. Dość niejasny jest tytuł tej części pracy, który brzmi po prostu: „Wierzę...” Najprawdopodobniej autorowi chodziło o podkreślenie, że również zagadnienia dotyczące dialogu lub sporu teologii z naukami szczegółowymi, pojawiającego się w kontekście nauki o stworzeniu, kwestie metodologiczne i dotyczące precyzyjnego, właściwego danej dziedzinie wiedzy języka, muszą być włączone do refleksji, której przedmiotem jest wiara w stworzenie świata i człowieka. Wydaje się jednak, iż można było spokojnie zatytułować ten rozdział zgodnie z jego treścią. Niewątpliwą wartością tego rozdziału jest podjęcie przez o. Kijasa problematyki, związanej z narastającym ostatnio konfliktem między nauką i wiarą. Wyjaśnienia osiąga Kijas przez przypomnienie i uporządkowanie zasad metodologicznych, nie zawsze respektowanych w spotkaniu nauk przyrodniczych z teologią. Wskazuje także na odmienny cel w badaniu i opisywaniu tej samej rzeczywistości. O ile

w naukach przyrodniczych pyta się „jak?”, to w teologii, będącej refleksją nad Objawieniem, pytamy raczej „dlaczego?” Trzeba przy tym podkreślić dość optymistyczne podejście autora do tych zagadnień, wskazujące na nieodzowną komplementarność dwóch różnych dróg, pochodzących od tego samego Stwórcy i prowadzących do odkrywania tej samej prawdy, co niestety nie znajduje często potwierdzenia w wypowiedziach oraz postawach wielu biologów oraz fizyków.

Na uznanie zasługuje podjęty przez autora trud zdefiniowania nauki i ukazania w historii jej rozwoju, wielu wyborów, które nie zawsze dokonywane były z motywu dążenia do obiektywnego poznania prawdy. Konsekwencją tego było zakorzenienie się w naukach szczegółowych, ale i w teologii, niesprzyjających rozwojowi ludzkiej wiedzy aksjomatów, spośród których wielu nie przewyżczono do dnia dzisiejszego. Dzięki odwołaniu się do historii problemu autorowi udało się wskazać na trudny dziś do przecenienia, choć przez wielu zupełnie niedostrzegany, wpływ chrześcijańskiej nauki o stworzeniu na rozwój wielu nauk, także empirycznych. Burzliwe spory i konflikty między wiarą a nauką – podkreśla o. Kijas – zawsze owocowały nowymi osiągnięciami, tak w teologii, jak i naukach szczegółowych. Uporządkowania, a przynajmniej uwzględnienia domaga się przede wszystkim problem języka, co musi pobudzać do szczególnej ostrożności w stosowaniu go przy opisywaniu wyników badań przez teologów, biologów i fizyków.

W drugiej części pracy, gruntownie przeanalizowane teksty biblijne, mówiące o stworzeniu świata, autor proponuje czytać w kluczu chrystocentrycznym, w czym zgodny jest z innymi mistrzami szkoły franciszkańskiej (św. Franciszek, św. Bonawentura, Duns Szkot), do której też sam należy. Dzięki temu – jak podkreśla – dzieło stworzenia łatwiej jest odczytać jako integralną jedność z dziełem odkupienia, które z kolei, w Jezusie Chrystusie, może być odczytane jako nowe stworzenie. Poza tym o. Kijas dobrze wykorzystuje osiągnięcia współczesnej egzegezy i krytyki literackiej, analizowanych przez siebie tekstów. Odchodzi przy tym od kanonicznego układu Pisma Świętego, co właściwe jest wielu autorom opracowań, skryptów i podręczników do kreatologii. Pozwala to ukazać rozwój prawdy o stworzeniu i kształtującej się na ten temat refleksji, w wydarzeniach z historii narodu wybranego, które często znacząco ubogacały koncepcje rozwijane w oparciu o tradycję. Taki sposób postępowania pozwala wyjść naprzeciw wielu zastrzeżeniom, kierowanym pod adresem biblijnych opisów o stworzeniu, wynikających często z niezrozumienia lub wprost z ignorancji. Niektóre z nich urosły do rangi swoistych wyznaczników, czy też kryteriów. Niestety, rzadko poddawanych krytyce lub weryfikacji przez samych teologów. Niemałym problemem jest również narzucany niejednokrotnie teologii kontekst i sposób podejścia do prawdy o stworzeniu, formułowany z punktu widzenia innych

nauk, przeważnie przyrodniczych. W tej perspektywie bardzo cenne jest zwrócenie uwagi przez autora także na pozabiblijne koncepcje stworzenia i opisy powstające mniej więcej w tym samym czasie oraz na te teorie i poglądy, które rozwijały się w oparciu o osiągnięcia nauk szczegółowych. Może tylko umieszczenie ich w tej części pracy nie jest zbyt szczęśliwe, ponieważ trudno pozbyć się wrażenia, że rozbijają one nieco płynność wykładu.

Autor szeroko omawia teorię *ex nihilo*, którą odrywa od omówionego wcześniej rozwoju nauki o stworzeniu u Ojców Kościoła i w poszczególnych okresach kształtowania się tradycji teologicznej. Zwraca uwagę na dość charakterystyczne pod tym względem ujęcia scholastyków, które były przejęte przez późniejszą teologię i konfrontowane z innymi koncepcjami oraz teoriami, powstającymi na gruncie coraz bardziej rozwijających się nauk szczegółowych. Również w tej części swojej książki o. Kijas przypomina o bardzo istotnych w teologii kwestiach metodologicznych. Przy tej okazji wskazuje na dość znaczące zaniedbanie teologów, przyzwyczajonych do dość schematycznego podejścia do wielu zagadnień i przez to coraz rzadziej sięgających do Biblii oraz do Ojców Kościoła. Częstsze odwoływanie się do tekstów biblijnych i patrystycznych – jak utrzymuje autor – pozwoliłoby uniknąć wielu sporów i kryzysów. Tym bardziej, że bardzo krytycznie nastawione do historii oraz teologii nauki szczegółowe, stawały się coraz mniej samokrytyczne. W pewnym okresie teologia tak bardzo zamknęła się przed nimi, że nie starała się – choć w gruncie rzeczy nie jest to jej zadaniem – wykazać im wielu niekonsekwencji i dość pochopnie przyjętych założeń.

Podejmując w swojej pracy bardzo nurtujące wielu teologów i biologów zagadnienie ewolucji, autor – w oparciu o liczące się opinie na ten temat – wyjaśnia dość znaczący status tej teorii naukowej. Przywołuje również orzeczenia Kościoła na ten temat i wzywa wszystkich zainteresowanych tą problematyką do dokładnego badania wielu, ciągle niejasnych szczegółów. Wypływa z tego również nowe zadanie dla samej teologii. Nie może ona wprawdzie przejąć funkcji krytycznej wobec nauk szczegółowych, ale teologom nie wolno zapominać, że takiej właśnie świadomości w tych naukach często brakowało i nadal brakuje. Reprezentujący je uczeni zatrzymują się niejednokrotnie na stronie zjawiskowej, opisywanej przez siebie rzeczywistości. Tymczasem teorii ewolucji nie da się potwierdzić lub jej zaprzeczyć doświadczalnie. Podobnie o. Kijas podchodzi do zagadnienia monegenizmu i poligenizmu. Przywołując naukę Magisterium, sformułowaną szczególnie w dokumentach Soboru Watykańskiego II i Katechizmie Kościoła Katolickiego, autor podkreśla wysuwane tam propozycje ujęcia zagadnienia raczej w kategoriach „jedności rodzaju ludzkiego”

Ostatnią część swojej książki o. Kijas poświęca „stworzeniu rzeczy niewidzialnych”, czyli istnieniu, naturze i zadaniom aniołów, dość często

cytując teksty biblijne, Ojców Kościoła i teksty średniowiecznych oraz nowożytnych teologów. Obszerniej omawia, dość mocno dyskutowany w historii problem: jednoczesnego lub uprzedniego stworzenia bytów duchowych w stosunku do świata widzialnego (materialnego). Poświęca również nieco uwagi problematyce liczby i hierarchii aniołów oraz tradycji dotyczącej aniołów stróżów. Świadectw Ojców Kościoła nie pomija także przy zagadnieniu upadku aniołów i próbie wyjaśnienia, na czym polegał ich grzech, i jaka jest jego istota. Poświęcając sporo miejsca upadłym aniołom, autor podkreśla, że szatana nie można rozumieć jako jedynie projekcję ciemnych stron psychiki ludzkiej, czy też wytworu ludzkiej wyobraźni. Niezgodne z depozytem wiary jest również rozumienie pod tym terminem symbolu niesprawiedliwych struktur społecznych. Szatan istnieje – podkreśla Kijas – i działa ze szkodą dla człowieka.

W tej części pracy został omówiony także problem grzechu pierworodnego. Jak zauważa autor, mimo rozwoju teologii i coraz lepszego rozumienia tekstów biblijnych, problem ten ciągle pozostaje zakryty tajemnicą. Dlatego też w docieraniu do tej prawdy proponuje drogę – jak ją nazywa – chrystologiczną. Swoistym potwierdzeniem nieszczęścia, które dotknęło człowieka na początku jego istnienia, jest dla autora dziwna solidarność ludzi w złym. Wiele miejsca o. Kijas poświęca zarówno zbyt optymistycznym próbom widzenia tego problemu (Pelagiusz) jak i tym dość pesymistycznym (np. nauka św. Augustyna). Przy czym bardzo cenne w tej perspektywie jest ukazanie przez autora książki, osobistych doświadczeń ludzi formułujących naukę o grzechu pierworodnym (nazwa pochodzi od św. Augustyna) i kontekstu historycznego, jaki temu towarzyszył. W kontekście nauki o „radycznie zniszczonym przez grzech pierworodny człowieku” – jak głosił np. M. Luter – o. Kijas ukazuje stanowisko Soboru Trydenckiego, jako bardzo wyważone i pozwalające oczyścić pojęcie grzechu pierworodnego z niepotrzebnego balastu. Z kolei Sobór Watykański II przywraca – jak podkreśla autor – nie zawsze obecną w teologii „równowagę” i patrzy na człowieka jako istotę zdolną do dobra. Nie zabrakło w książce także charakterystyki współczesnej dyskusji teologicznej na temat grzechu pierworodnego, którą o. Kijas uzupełnia nauczaniem ostatnich papieży. Rozważania na ten temat kończy stwierdzeniem, że przesłanie Biblii jest przesłaniem mocnej nadziei, ponieważ Boża Miłość nie zna zachodu, a do miłości wezwany jest każdy człowiek.

W książce o. Kijasa zwraca uwagę brak zakończenia. Tym bardziej, że w tak obszernej i podejmującej wiele złożonych problemów pracy, aż prosi się jakiegoś podsumowanie, albo przynajmniej „rozliczenie się” autora z dość optymistycznie i ambitnie formułowanych założeń we wstępie oraz w pierwszych rozdziałach książki. Dzieło o. Kijasa, dzięki zauważeniu przez autora wielu najnowszych osiągnięć nauk szczegółowych, a także rozwoju nauk

---

teologicznych, będzie na pewno pomocne dla studentów teologii oraz tych wszystkich, którzy starają się skonfrontować swoją wiarę w Boga Stworzyciela i Odkupiciela człowieka z poglądami oraz koncepcjami, niedostrzegającymi tego problemu w dążeniu do odkrycia prawdy o powstaniu i istnieniu naszego świata. Szczególnie cenne w tej monografii wydaje się być wyjaśnienie kwestii metodologicznych, co pozwala autorowi bardzo optymistycznie patrzeć na ludzką wiedzę i ludzką wiarę, które nie tylko spotykają się ze sobą, ale też przenikają i stanowią podstawę godności oraz miejsca człowieka, w stworzonym przez Boga świecie.